Tymoteusz Kochan

Uniwersytet Szczeciński

e-mail: tymoteusz.kochan@interia.pl

Komunizm jako świat totalnie administrowany

Słowa kluczowe: komunizm, administrowany świat, socjalizm, marksizm, dystopia, Horkheimer, Adorno, Marks, wolność, idiokracja, późny kapitalizm, teoria krytyczna, system kredytów społecznych, Lange, środki produkcji

Krótkie nogi komunizmu

Karol Marks nie pozostawił po sobie szerzej rozwiniętej teorii przyszłego postkapitalistycznego porządku. Znany jest jego dość szczegółowy program konkretnych reform przedstawiony w *Manifeście Komunistycznym* i zbiór raczej ogólnych formuł, w których zawiera się przede wszystkim krytyka prywatnej własności środków produkcji i konsekwencji panowania kapitału nad pracą, a także refleksja nad możliwościami jego zniesienia. Na tym pomysły samego Marksa dotyczące przyszłego i upragnionego porządku społecznego wydają się jednak kończyć.

Ten wybitnie niepełny teoretycznie opis społeczeństwa komunistycznego jest zresztą jednym z powodów, dla których marksizm samego Marksa nie jest w pełni integralną teorią polityczną i bez istotnych teoretycznych dodatków nie mógłby stać się doktryną rzeczywiście i bezpośrednio polityczną, to znaczy naprawdę skuteczną w praktykach politycznych. Obserwacja ta jest dla nas szczególnie ważna, zwłaszcza jeśli zważymy na to, jak dalece różne wizje domyślnego porządku komunistycznego posiadali powołujący się na Marksa – często po prostu samozwańczy – kontynuatorzy jego myśli.

Marks pozostawił jednak po sobie pewne ogólne teoretyczne wskazówki, które istotnie pozwalają nam sądzić, że społeczeństwo komunistyczne będzie społeczeństwem zasadniczo lepszym i bardziej postępowym od społeczeństwa kapitalistyczne-

go. Dla umęczonej przez kapitalistyczną akumulację ludzkości byłby to prawdziwy „krok naprzód”.

Po pierwsze więc, co wynika już z samego marksowskiego ekonomicznego prawa rozwoju sił wytwórczych, przyszły komunizm miałby być gospodarczo efektywniejszy i lepiej zarządzać rosnącymi zdolnościami produkcyjnymi, a także zasadniczo lepiej wykorzystywać potencjał samego pracownika, umożliwiając bardziej sprawiedliwy i równy rozwój jednostkom. Po drugie, komunizm ma znieść kapitalistyczny wyzysk i przynajmniej w tej mierze zmniejszyć skalę społecznych nierówności i niesprawiedliwości, w zamian dzieląc owoce pracy pośród członków samej klasy pracującej. Po trzecie, komunizm jako taki ma też stworzyć rzeczywiście ponadnarodową i klasowo-robotniczą wspólnotę polityczną o solidarnościowym charakterze: wezwaniem do tego jest choćby marksowskie hasło jednoczenia się przedstawicieli klasy proletariackiej ponad narodowymi podziałami. Po czwarte, komunizm znieść miałby również różne formy wyobcowania związane z dominacją towaru nad człowiekiem i niepodzielnym panowaniem fetyszyzmu w sferze pracy i kultury, a także w sferze samego myślenia. I po piąte, komunizm powinien też – wedle fragmentów z *Kapitału* – być przynajmniej częściowo triumfem wolności rozumianej jednak przede wszystkim jako świadoma – poznana i wykorzystana – konieczność.

Te podstawowe cechy, a także i inne charakterystyki komunizmu zawarte przez Marksa w różnych pracach na pewno nie tworzą jednak kompletnej i całkowicie spójnej teoretycznej perspektywy, nie są też precyzyjnym programem politycznego działania ani nie rozstrzygają o całościowym charakterze systemu komunistycznego. Praktycznie wcale nie dotyczą też taktyki i metody sprawowania politycznej władzy w nowym systemie. Jest tak zapewne przede wszystkim z uwagi na fakt, że sam Marks tworzył i pracował w okresie rozwoju europejskiej formacji wczesnokapitalistycznej, w czasach prymitywnego kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. Raczkujący protokapitalizm nie pozwalał wówczas ani na dokonanie odpowiedniego wglądu w przyszłość, ani na zaprojektowanie systemu komunistycznego, którego rzeczywista specyfika wynika z charakterystyki dojrzałego, zglobalizowanego systemu kapitalistycznego ery późnego imperializmu.

Odpowiednio współczesna prognoza komunizmu dokonana z perspektywy współczesnego nam późnego kapitalizmu musi więc uwzględniać zarówno zaawansowane stadium rozwoju sił wytwórczych, zaawansowane techniki organizacji pracy, nowoczesne formy komunikacji oraz dystrybucji informacji i dóbr kultury. Każda próba zarysowania takiego systemu musi także sięgać poza współczesny nam kapitalistyczny imperializm.

Komunizm rozumiany jako rzeczywisty projekt był dla samego Marksa przede wszystkim „wehikułem” aktualnej, politycznej zmiany oraz narzędziem służącym rewolucji i pobudzającym aktywizm. Swoje wysiłki i namysł teoretyczny Marks kierował jednak przede wszystkim w stronę współczesnego mu systemu kapitalistycz-

nego, sprawę komunizmu pozostawiając w spadku kolejnym pokoleniom filozofów społecznych. W następnych dekadach podjęte zostały rozmaite teoretyczne próby, które miały na celu doprecyzowanie marksowskiej wizji i wykreślenie perspektyw dla postkapitalistycznego systemu przyszłości.

Frankfurt kontra Marks

Właśnie taką wizję – zdecydowanie bardziej rozwiniętą i ugruntowaną we współczesności, posiadającą przy tym charakter filozoficzny – zawierają z pewnością teoretyczne analizy społeczeństwa przyszłości autorów ze szkoły frankfurckiej. Są to wizje przede wszystkim zdecydowanie sceptyczne wobec wszelkich komunistycznych utopii, choć twórcy szkoły frankfurckiej nie porzucają pytania o przyszłość. Przeciwnie – przyszłość stanowi bodajże najważniejszy przedmiot ich zainteresowania i troski.

W opinii Theodora W. Adorna i Maxa Horkheimera świat przyszłości to tak zwany świat administrowany. W tym specyficznym świecie przyszłości dochodzi do rzeczywistego, administrowanego uspołecznienia, gospodarka jest więc znacznie bardziej efektywna i skuteczna, a jakość życia społecznego stale rośnie. Świat ten jest przy tym bardzo wysoko rozwinięty technologicznie i zdolny do praktycznie samodzielnej i niezależnej od częściowego oporu reprodukcji, opiera się bowiem w dużej mierze na samej technice, sile systemu biurokratycznego i na pewnego rodzaju racjonalności. Zdaniem samego Horkheimera, najogólniej biorąc, jest to też świat, w którym wszystkie podstawowe potrzeby zostają zaspokojone, znika więc głód i pragnienie, zanikają głębokie nierówności społeczne i każdy w zasadzie odnajduje w nim dla siebie określone miejsce przygotowane i przydzielone przez sam ogólny, oparty na stechnicyzowanej racjonalności społeczny ład.

Ta koncepcja świata przyszłości – świata totalnie administrowanego – na pewno może kojarzyć się ze znaną wizją rozwiniętego społeczeństwa komunistycznego, które bazowałoby na nowoczesnych rozwiązaniach technicznych i poza samym centralnym sterowaniem miałoby też ponadnarodową i zasadniczo uniwersalną, globalną skalę.

Jednak już w tym dość wczesnym momencie zaczynają się pewne bardzo poważne teoretyczne rozbieżności. Otóż zdaniem autorów szkoły frankfurckiej wypełnienie się tej administracyjnej utopii i przepowiedni niechybnie oznacza nadejście nie zbawienia, lecz zagłady. Jest to, po pierwsze, zagłada indywidualnej podmiotowości oraz związanej z nią szeroko rozumianej sfery ludzkich uczuć. Po drugie, jest to też kompletna społeczna automatyzacja wynikająca właśnie z centralnego sterowania, biurokratyzacji i masowego zarządzania całym społeczeństwem na nowy, nieludzki sposób. Katastrofa jest przy tym konsekwencją szerokiej i narzuconej przez administrację egalitaryzacji, która staje się „cieniem” tego niezwykle kosztownego społecznego postępu.

W swoich rozważaniach o przyszłości autorzy ze szkoły frankfurckiej zarzucają też Marksowi idealizm – „lobbując” na rzecz porządku komunistycznego, Marks sięga po pojęcia rodem ze słownika marketingu politycznego. Tworząc wizję społeczeństwa komunistycznego, nierzadko wybitnie wyolbrzymia jego potencjalne zalety. Co więcej – zdaniem Horkheimera dochodzi w tym momencie do kolejnej kluczowej sprzeczności. Otóż wbrew Marksowi, którego wizja przyszłości rysuje się w głęboko internacjonalistycznych barwach, dla Horkheimera (szczególnie w jego ostatnich pracach) ta zasadnicza przyszłość to wręcz ostateczny triumf idei narodowej, a w zasadzie zwycięstwo bardzo prymitywnego nacjonalizmu, który spleta się z organizacją świata administrowanego.

Ujmując sprawę dość brutalnie, rzecz można, że Horkheimer uważa wręcz, że klasa robotnicza – a w zasadzie masy, które stopniowo ją zastępują – zawiera w sobie immanentną skłonność do pewnej formy regresywnego myślenia i tym samym do głęboko regresywnych ideologii. Wizja wspólnoty narodowej to zgodnie z tą interpretacją absolutne maksimum, na które „porwać” może się współczesna klasa pracująca. A idąc jeszcze dalej – Adolf Hitler i Józef Stalin to swego rodzaju pionierzy oraz wizjonerzy, którzy, przeciwnie niż Sowy Minerwy, jako pierwsi dostrzegli tę właśnie potrzebę skrajnej społecznej uniformizacji dokonywanej za pomocą przyśpieszonej i brutalnej w swych środkach turbonarodowej wizji mrocznej przyszłości¹.

Oceniając naszą współczesność, z pewnością przyznać można, że obiekcje te okazały się w znacznym stopniu uzasadnione. Sięgając zaś po leninowską, neomaoistowską czy wallersteinowską interpretację zjawiska imperializmu, zrozumieć też można lepiej, dlaczego rozmaite idee narodowe tak silnie utrwalają się w świadomości społecznej proletariatu.

Czynnikami, które decydują o obecnym ideologicznym i politycznym krajobrazie naszej planety, są z pewnością różnice w poziomie płac, poziomie życia, różnice w dostępie do luksusowych dóbr i form konsumpcji oraz do uprzywilejowanych rynków pracy zapewniających pracownikom pożądaną przez nich status robotniczej arystokracji. W podobnie antyinternacjonalistyczny sposób na klasę pracującą oddziałują też globalne różnice w poziomie zaawansowania kapitalistycznego rozwoju, które przez rozmaite formy drenażu ugruntowują hegemoniczną pozycję jednych i niewolniczą pozycję innych narodów.

Na zjawiska te w sposób pośredni zwracał zresztą uwagę sam Adorno, kiedy rozważał wpływ globalizacji na zachodni kapitalizm, stwierdzając przy tym wręcz, że to właśnie Zachód pozostaje szczególnie podatny na praktyki totalitarne i nowe faszyzmy, ponieważ właśnie tu warunki życia społecznego i jakość życia rządzą jednostkową i grupową egzystencją, w sposób niewidzialny skrywając przed społeczeń-

¹ H. Walentowicz, *Tęsknota za lepszym – historiozofia Maxa Horkheimera*, Warszawa 2004, s. 285.

stwem prawdziwą naturę administracji, której sami się poddajemy². W podobny sposób skrywane są też źródła panującego dobrobytu i prawdziwa natura światowych sprzeczności klasowych, która przeistacza się w zdegenerowane formy plemiennych dyskursów narodowych.

Odkładając na chwilę na bok kwestię samego charakteru społeczeństwa przyszłości i problem podupadającego wyraźnie internacjonalizmu³ oraz dominacji idei narodowej, zastanowić należy się jeszcze nad istotowymi, kluczowymi przesłankami, które muszą zaistnieć, aby w ogóle doszło do powstania czegoś takiego jak zuniforimizowany system administrowany.

Wedle Adorna i Horkheimera mamy do czynienia z sytuacją, w której zarówno postęp techniczny, paląca potrzeba rozwiązania narastających kapitalistycznych sprzeczności, jak i uniformizacja warunków pracy i życia stanowiąc będą kluczowe czynniki na drodze ku systemowi bardziej nowoczesnemu i bardziej światowemu⁴. Swą aktualność zachowują tu również prognozy Marksa dotyczące rozwoju sił wytwórczych czy poszerzania się kapitalistycznych przestrzeni.

Sam postęp techniczny potencjalnie spowoduje też, że wyzysk ludzi po prostu przestanie być opłacalny i możliwy (także z uwagi na ewolucję samej opinii społecznej i zmiany w hierarchii potrzeb). A więc wyzysk jako taki zacznie zanikać, a prognozowana uniformizacja doprowadzi do narodzin przynajmniej częściowej jednorodności warunków życia i pracy w zglobalizowanej skali. Do tych procesów, które zakłada w swej prognozie Horkheimer, można dodać jeszcze kilka innych czynników, jak proces standaryzacji globalnej kultury czy dojście kapitalistycznego rozwoju (ekonomii wzrostu) do bariery, na przykład bariery wzrostu samych sił wytwórczych bądź bariery ekologicznej.

Kontynuując wątek kryzysu duchowego związanego z nadejściem epoki społeczeństwa administrowanego, Horkheimer stawia też dość odważną tezę, że do narodzin społeczeństwa globalnego niezbędna jest również ewolucja systemu demokratycznego w kierunku systemu infantylizującego i „upraszczającego” przeciętnego

² D. Cook, *Adorno, Habermas, and the Search for a Rational Society*, London–New York 2004, s. 175–176.

³ Kryzys internacjonalizmu proletariackiego przekłada się także na kryzys internacjonalizmu kapitalistycznego. W tym sensie regres ku nacjonalizmowi gospodarczemu możemy łączyć z restauracją i wzrostem znaczenia burżuazji narodowej, szczególnie w państwach o silnej pozycji ekonomicznej, gdzie bardziej sprawne mechanizmy demokracji parlamentarnej, stosunkowo wysoka świadomość interesów grupowych i tęsknota za lepszym wyrażana przez masy pracujące przekładają się na wzrost wiary w możliwości narodowej gospodarki do przezwyciężenia mechanizmów globalistycznego kapitalizmu finansowego. Na określonym stopniu rozwoju światowego kapitalizmu mechanizmy te zagrażają narodowym imperializmom, które stają przed widmem bardzo realnej pauperyzacji.

⁴ Trzeba w tym miejscu podkreślić, że wady dystopijnego i administrowanego systemu z przyszłości są dla autorów ze szkoły frankfurckiej w dużej mierze tożsame z wieloma wadami totalitarnego społeczeństwa komunistycznego, za jakie uznawali socrealistyczny Wschód.

obywatela⁵. To nic innego jak system będący faktyczną realizacją idei „idiokracji”, rządów idiotów będących rządami bezpośredniości i prostej racjonalności ponad rozumem, przeciwko bogactwu i złożoności ludzkiej osobowości. To jednocześnie upadek sztuki, kres filozofii i krytycznej refleksji oraz „spłaszczenie” gustu, które staje się możliwe dzięki korporacyjnej standaryzacji kultury i przemysłowej produkcji jej dóbr. Takie powszechne zgłupienie wynikać ma zarówno z samego zaniżku indywidualności, jak i z pewnej konieczności innego rodzaju: otóż automatyzm przyszłego systemu wymagał będzie silnie bezrefleksyjnego i odpornego na wszelkie wahania modułu ideologicznego występującego w roli „makdonaldyzatora” zbiorowej świadomości. Takiego, który zerwałby z ideą wolności istniejącą w oderwaniu od przymusu konieczności, którą sam komunizm – rozumiany w tym miejscu jako realistyczna wizja świata totalnie administrowanego – ma już się charakteryzować.

Warto zaznaczyć, że choć autorzy szkoły frankfurckiej w swej krytyce zarzucają Marksowi – być może częściowo i słusznie – idealizm, to sami brną jednak weń dużo głębiej. Dla pozostającego wciąż pod wpływem oświeceniowych mitów Horkheimera wolność pozostaje bowiem czymś historycznie ułożonym i konkretnie występującym oraz żywym jedynie „w zastosowaniu” do określonego stadium rozwoju społecznego. Choć obecna jest u niego krytyka ideologii wykraczająca nawet poza marksowskie ramy, to nie udaje mu się jednak przekroczyć horyzontu utopijnego pojmowania zarówno idei wolności, jak i praktycznych możliwości jej realizacji.

Wolność to zdaniem autora *Zmierzchu* po prostu swoiste narzędzie, które pozostaje szczególnie użyteczne w systemie kapitalistycznym lub rozmaitych oświeceniowych fantazjach, natomiast w momencie pojawienia się społeczeństwa administrowanego ta sama „wolność” zaczyna zanikać i stopniowo ginąć, ponieważ zostaje zastąpiona przez wszechmocną konieczność, zgubną w tym przypadku bezpośredniość i nieuchronnie zbliżający się totalitaryzm. Jest to wizja specyficznie romantyczna i fatalistyczna, ale także pozbawiona perspektywy i narracji klasowej. Zamiast zmierzania się z faktem, że wolność kapitalistyczna nie jest ani wolnością, ani historyczną kulminacją politycznej idei wolności, ani też – na gruncie filozofii materializmu dialektycznego – nie istnieje wolność jako taka, mamy tu do czynienia jedynie z określonym medium interpelującym na rzecz rozwoju konieczności, Horkheimer wydaje się po prostu poświęcać wolność na ołtarzu epoki burżuazji. Bezwzględnie przypisuje wolność jedynie wybranym przez siebie społeczeństwom i epokom, a zmierzch tak specyficznie rozumianej wolności (czyli w rzeczywistości zasadniczo tej istniejącej jedynie dla nielicznych) w gruncie rzeczy – i nie bez wątpliwości – uważa przy tym za równoczesny zmierzch ery swobodnego rozwoju jednostki.

⁵ H. Walentowicz, *Tęsknota za lepszym...*, s. 280.

Co wiemy

Ten krytyczny wobec wizji losów świata oraz komunizmu przyszłości wątek przewija się wyraźnie również w innych rozważaniach obydwu filozofów. Przejdę teraz jednak do kwestii zasadniczych i dla mnie najistotniejszych. Otóż zarówno ta bardziej optymistyczna wizja komunizmu Marksa, jak i raczej pesymistyczna prognoza przyszłości dokonana przez Horkheimera oraz Adorna zdają się być w istocie jednym i tym samym, czyli wzajemnie uzupełniającą się wizją rzeczywistego i faktycznie możliwego społeczeństwa komunistycznego. I to właśnie jego zasady postaram się teraz systematycznie zrekonstruować, formułując kilka ogólnych założeń, co do których w wielu punktach zgodziliby się zarówno obaj frankfurczycy, jak i sam Marks:

1. *Spółeczeństwo komunistyczne musi wykroczyć poza nacjonalizm*. Alternatywą jest bowiem wyłącznie szaleństwo wiecznego regresu, zagrożenie wynikające z faszyzmu i ciągle trwanie imperialistycznego porządku. Ten ostatni posiada zresztą zdolność do nieskończonego resetowania i odnawiania się, czyniąc ze świata oparty na nacjonalizmie wieczny koszmar dla wyzyskiwanych i arenę dla niekończących się wojen o stale kurczące się zasoby.

Problem zastygnięcia proletariackiej świadomości na poziomie tożsamości narodowej staje się zresztą centralnym problemem, i to zarówno w filozofii politycznej Marksa, Horkheimera, jak i innych filozofów tradycji marksistowskiej. Kwestia połączenia rewolucji pojedynczych narodów i budowy ponadnarodowego projektu socjalistycznego była też głównym wyzwaniem oraz wielką klęską rewolucjonistów rosyjskiego Października.

Stała „gra” nacjonalizmami i ciągle reanimowanie tożsamości narodowej to zresztą elementarna metoda dzielenia globalnej klasy pracującej, którą w ten sposób aparaty ideologiczne kapitalizmu antagonizują w stosunku do klasowych form organizacji politycznej. W pewien silnie intuicyjny sposób wydają się to na przykład rozumieć również redaktorzy polskich Wiadomości TVP – częstokroć uporczywa i natrętna „promocja” nacjonalizmu i infantylnie rozumianych wartości narodowych, a także ataki na wszelkie internacjonalistyczne idee, włączając w to osobę samego Marksa, łączą oni właśnie z intensywną propagandą idei tak zwanej Europy ojczyzn, patriotyzmu narodowego i polityki antyeuropejskiego izolacjonizmu.

Dzieje się to całkowicie zgodnie z przewidywaniami Horkheimera, dla którego nacjonalizm i państwo narodowe są właśnie tą główną i fundamentalną przeszkodą, za sprawą której nie może zaistnieć rzeczywisty komunizm, być może także głównie z winy samego poddającego się obietnicom krótkoterminowych zysków proletariatu.

Sami pravicowi ideolodzy rozumieją przy tym całkiem dobrze, że idea jakiegokolwiek ponadnarodowej struktury zdolnej do cenzurowania działalności poszczególnych narodów jest dla nich śmiertelnie groźna, ponieważ choćby tylko pozornie wielopaństwowy interes uniemożliwia już „przebijanie się” jedynie interesu narodowego odnoszącego się wyłącznie do idei jednego narodu i karmiącego się koncepcją

nacjonalizmu gospodarczego. Dlatego też już sama idea Unii Europejskiej – niezależnie nawet od jej faktycznej klasowej treści – oceniana jest jako „lewacka”. Dopiero przy rzeczywistej pacyfikacji procesu integracji europejskiej pojawiają się prawdziwe szanse na nacjonalistyczny izolacjonizm rodem z wizji Horkheimera. Nawet burżuazyjna integracja zagraża bowiem sojusznikom nacjonalizmu gospodarczego i ich żywotnym interesom. Aby kapitalizm nacjonalizmów mógł trwać, ujawnianie się w poszczególnych państwach internacjonalistycznych tendencji samego proletariatu musi zostać stłumione właśnie na poziomie świadomości poszczególnych narodów, jeszcze zanim powstaną i ulegną utrwaleniu przesłanki ponadnarodowej świadomości pracowniczej, nawet tej funkcjonującej na kapitalistycznych zasadach.

2. *Spółeczeństwo komunistyczne musi zwalczać określone formy indywidualizmu.* Czy określimy to kwestią wolności wynikającej z konieczności, czy sprawą totalitaryzmu, który dekonstruuje i znosi prawdziwą wolność, czy też stwierdzimy, że zmiana przez rewolucję kulturalną musi ulec sama forma świadomości jednostkowej, czy też na drodze dyktatury proletariatu lub dyktatury politycznej zostanie zadecydowane, że niektóre partie i stronnictwa muszą zostać zdelegalizowane, ponieważ propagują śmiertcionośne idee – główny koncept pozostaje ten sam.

Zasadniczo przy każdej próbie konstruowania projektu komunistycznego ostatecznie okaże się, że konkretne praktyki wynikające z dawnych swobód starego społeczeństwa kapitalistycznego muszą zostać zniesione. Indywidualizm musi zostać okrojony i pozbawiony swej prywatnej-własnościowej istoty, a swoboda w jego kreowaniu zniesiona przez nową i silnie zuniformizowaną podmiotowość, która nie zawaha się przy tym – za pomocą nowej demokracji – zwalczać wszelkich przejawów demokratycznej opozycji o restauracyjnym charakterze, jaka mogłaby zagrozić nowemu porządkowi i porozumieniu stechniczowanej we wspólny interes społecznej większości.

Najgłębszą rozbieżnością pomiędzy frankfurczykami a Marksem będzie w tym przypadku stosunek wobec uniformizacyjnego wymiaru komunistycznego egalitaryzmu. Zdaniem Horkheimera i Adorna ten poniekąd wymuszony egalitaryzm będzie bowiem przede wszystkim zagrożeniem utraty podmiotowości w sferze ducha, myśli i kulturowych swobód. Z perspektywy Marksa taki egalitaryzm to zaś głównie rezultat przejścia świadomości proletariatu z pozycji ideologii klasowej do pozycji ideologii uniwersalnej. Pozostaje więc przyjąć bardziej ogólne założenie, że panowanie określonego pracowniczego egalitaryzmu to zarazem konieczna uniformizacja na drodze ku emancypacji poprzez dialektyczne przewyciężenie podziału klasowego w ogóle, czego wymiarem negatywnym jest zniesienie wolności wynikających z ideologii martwego już kapitału.

3. *Spółeczeństwo komunistyczne to społeczeństwo głęboko centralnie sterowane.* Ten fakt wynika zarówno z marksowskiej tendencji do faworyzowania samego procesu uspołecznienia, jak i z tez Horkheimera. Nie da się stworzyć społeczeństwa ko-

munistycznego, które przy obecnej skali „usiecznienia” życia społecznego byłoby rodziną wiosek i mikrokooperatyw czy siecią w pełni autonomicznych rad robotniczych będących prawdziwymi „samotnymi wyspami”. Jest to wiara podobnie naiwna do wiary w samoregulujący się wolny rynek niczym nieskrępowanej konkurencji zarządzany przez mikroprzedsiębiorców-wynalazców, który przy tym wiecznie opiera się zagrożeniu przez demoniczne korporacje.

Nowocześnie i realistycznie pojmowany socjalizm oraz komunizm to właśnie nie innego jak korporatyzacja w „wersji maksimum”, co oznacza jej jakościowe przekroczenie poprzez ilościowe spiętrzenie i przewrót celów. Społeczeństwo komunistyczne musiałoby w związku z tym nie tylko sięgnąć po centralne sterowanie, ale i wykorzystywać je w szeregu rozmaitych dziedzin, również poza bezpośrednią sferą samej produkcji i wymiany. Warto w tym miejscu przytoczyć też stanowisko Oskara Langego, który twierdził, że jednym z podstawowych fundamentów socjalizmu i jego gospodarki jest zanik rynku rozumianego jako podstawowej metody alokacji zasobów⁶. Odejście od rynkowych elementów kapitalistycznej gospodarki i zniesienie kapitalistycznej anarchii produkcji i dystrybucji dóbr to konieczny etap przejścia na drodze do gospodarki centralnie planowanej, której podstawowym zarządcą pozostaje urząd planistyczny wytyczający ogólne kierunki rozwoju. Centralne sterowanie pozostaje w tym układzie mechanizmem wykraczającym poza samą tradycyjnie rozumianą gospodarkę, ponieważ przez coraz bardziej zaawansowane planowanie (będące po prostu swoistą odmianą administrowania) reguluje również kierunki rozwoju społecznego jako takiego.

4. *Społeczeństwo komunistyczne musi stosować zaawansowane formy nadzoru społeczeństwa.* Mam tu na myśli przykładowo wynalazki pokroju chińskiego Systemu Zaufania Społecznego, który w swych idealnych założeniach zupełnie automatycznie premiować ma chińskich obywateli za określone zachowania, a za inne piętnować i odbierać im rozmaite prawa. Ta „techniczna kontrola” rodem z dystopii Philipa K. Dicka wydaje się być wręcz stworzona na użytek świata totalnie administrowanego⁷.

W wymiarze technologii władzy byłaby to realizacja najgorszych obaw Horkheimera. A jednak jednocześnie nadzór ten to również warunek skutecznej realizacji komunizmu na szeroką skalę. Zasadniczo sam nadzór w społeczeństwie komunistycznym nie byłby czymś nowym w porównaniu do porządku kapitalistycznego. Nieprzypadkowo też obecnie ten system testują właśnie kapitalistyczne Chiny, wdrażając go w największych metropoliach i skupiskach maksymalnie zuniformizowanego nowoczesnego proletariatu. Systemowa różnica, jeśli chodzi o stosowanie tego rodzaju aparatów, polega jednak na tym, że instancją nadzorującą i dzierżącą takie

⁶ O. Lange, *Dziela*, t. II: *Socjalizm*. Warszawa 1973, s. 237.

⁷ Jedyną – wyłącznie teoretyczną i z gruntu idealistyczną – alternatywą dla tego rozwiązania mógłby być etyczny socjalizm utopijny globalnej skali.

aparaty kontrolne w przypadku społeczeństwa komunistycznego musiałyby być instytucją będącą przynajmniej demokratycznym wyrazicielem woli większości, a nie woli kapitalistycznych mniejszości i klik władzy związanych z aparatem biurokratycznym.

Jednak bez tego rodzaju zaawansowanych form nadzoru każdy komunizm narażałby się jednocześnie nie tylko na różnego rodzaju indywidualne nadużycia, znane już z epoki realnego socjalizmu przypadki marnotrawstwa, czy na rozmaite inne deformacje (od tych wynikających z zagrażających społecznym interesom indywidualizmów po biurokratyzmy i praktyki dyktatorskie), ale również nie posiadałby odpowiednio skutecznego narzędzia, które w ogóle dawałoby praktyczną możliwość weryfikowania społecznych zachowań na rzecz udoskonalania mechanizmów centralnego sterowania.

Faktycznie skuteczne planowanie musi bowiem uwzględniać nie tylko jawne, ale i ukryte potrzeby czy też ukryte problemy generowane na przykład przez marnotrawstwo oraz szkodliwe zachowania poszczególnych jednostek, które nie podporządkowują się logice komunistycznego dobra wspólnego. Tego wymaga dystopia totalnej administracji i rzeczywiście możliwy komunizm.

5. *Spółczesność komunistyczna to drobnomieszczańskie niebo i inteligentne piekło*. I nie chodzi mi tu o drobnomieszczaństwo jako takie, tylko głęboko zagnieżdżonego we współczesnej kulturze „drobnomieszczanina kulturowego”.

Połączonemu z nadejściem epoki totalnej administracji zniesieniu indywidualizmu i dominacji kategorii powszechnej użyteczności będzie towarzyszył jednocześnie zmierzch wielu drobnomieszczańskich praktyk (co będzie wynikało z samej transformacji technologii władzy), ale i triumf określonych drobnomieszczańskich wartości, które obecnie w wielu obszarach definiują już człowieka wciąż jeszcze kapitalistycznego. Tak jest na przykład w sferze miłości i erotyzmu, gdzie triumfy święcą obecnie drobnomieszczański konsumpcjonizm i święta standaryzacja występująca pod postacią przeciętności luksusu, z czego wynika też wyobcowana, lecz stale dochodząca do głosu niemożliwa do zrealizowania pogoń za wyjątkowością i ekskluzywnością.

Egalitaryzacja i ujednolicenie doświadczenia masowego zaowocują nastaniem nowego, uniwersalnego drobnomieszczanina zbiorowego z epoki komunistycznej standaryzacji, czego wprost obawiał się Horkheimer i czemu opór w swych rozważaniach starał się stawić Adorno.

Tę przemianę uniwersalnego języka nowych wartości chyba najlepiej możemy zaobserwować we współczesnej kulturze masowej, gdzie konsumowanie rozrywki skutecznie wypiera kulturę, a paradygmat orgiastycznej zabawy i jednocześnie ściśle użytecznościowego spojrzenia na własne potrzeby skutecznie zabija wszelkie inne, bardziej refleksyjne oraz krytyczne idee i wątki.

Podobnie ma się rzecz także z inteligencją rozumianą jako warstwa i zbiorowość społeczna, która przez administrowane społeczeństwo komunistyczne zostanie sprowadzona do roli zaledwie podwykonawcy dla rozmaitych algorytmów. Jażń nowego, rzeczywistego komunizmu powstanie na bazie naocznego i bezpośredniego doświadczenia, a nie przez literackie i teoretyczne zapośredniczenie powstałe na bazie romantycznych doświadczeń intelektualistów wyklętych. Inteligencja nowego typu będzie bliska śmiertelnie skutecznym wellsowskim morłokom i stanie się – jak już powoli ma to miejsce – podwykonawczym narzędziem i niemym komponentem całościowej maszyny. Dawna inteligencja straci też swój historyczny grunt oraz tożsamość, ponieważ na użytek wielkiego otwarcia zuniformizowanego gustu stopniowej zagładzie ulec musi również społeczna świadomość samej historii kultury i jej dóbr, szczególnie w wymiarze świadomości istnienia zaprzepaszczonego dziedzictwa oraz alternatyw dla stanu obecnego i dla obecnie modnych produktów.

6. *Spółeczeństwo komunistyczne to idiokracja*. Przejście do komunizmu nie nastąpi przez proces masowego upodmiotowienia się społecznych mas, ale przez proces ich świadomej instrumentalizacji, wymuszonej przez obiektywne okoliczności i warunki rozwoju.

Masy robotnicze, które wesprą komunizm, uczynić mogą to głównie w warunkach określonego strukturalnego przymusu i po to, aby zapobiec wojnom, katastrofom czy zupełnej atomizacji w nawiasach pojedynczych, agresywnych narodów. Nawet walka przeciwko polityce neoliberalnych cięć, biedzie i ekonomicznemu upodleniu nie będzie realizacją wspólnotowo-religijnych ideałów przyszłości, tylko bieżącą walką przeciwko ekonomicznemu marnotrawstwu. Ten nowy i wyjątkowo brutalny pragmatyzm nie będzie wynikał z żadnych bardziej skomplikowanych i uduchowionych pobudek, a w świadomości robotniczej, i nawet powszechnej, ta decyzja może zostać uznana za wyłącznie decyzję kompromisową i podjętą właśnie z samej konieczności. To zresztą bardzo bliskie filozofii samego Marksa, który uznawał nadejście ery komunizmu za bezpośredni rezultat rozwiązania sprzeczności antagonistycznych wynikających ze specyfiki walki klas społecznych systemu kapitalistycznego. Marks jednocześnie wypatrywał komunizmu jako systemu będącego rezultatem określonych wewnętrznych procesów modernizacyjnych zawartych w samym wcześniej już istniejącym społeczeństwie kapitalistycznym, które samo z siebie przygotowuje przesłanki na rzecz przyszłego uspołecznienia.

Co więcej – przy instrumentalnym i uniformizującym oddziaływaniu kultury przekształconej w rozrywkę świadomość społeczna musi pozostać względnie prosta, aby łatwo mogły na nią oddziaływać centralnie produkowane dzieła, których produkcja skupiona będzie w rękach wąskiego grona właścicieli kulturowych środków produkcji. Tak jak dziś praktycznie wszyscy już oglądają *Avengersów* i kolejne filmy produkowane przez wytwórnię Marvela, czyniąc z nich zgodnie wspólny fundament dla kultury definiowanej całkowicie na nowo, tak samo w przyszłości będziemy mie-

li do czynienia z kulturą produkowaną przez przemysł o uniwersalnie ujednoliconych parametrach, czemu sprzyjać będzie też jednorodna estetycznie propaganda panująca w wymiarze reklamy. Całą nie-sprzedażową i nie-produkowaną na bieżąco kulturę czekał będzie ostateczny koniec. Przetrwa tylko to, co sprzedawalne, co sprzedawane i co trafi do odpowiednich niezwykle wąskich kanałów światowej dystrybucji.

Konieczna wręcz idiokracja przyszłego komunizmu wynika również z konsumpcyjnego ujednolicenia społecznych doświadczeń, czego techniczną realizacją są sieci konsumpcyjne stworzone już przez uniwersalizujące globalną kulturę, będące wytworem późnego kapitalizmu aplikacje i programy, takie jak na przykład Netflix czy Spotify. Właśnie takie coraz bardziej powszechne monomedium sprawi, że komunizm przyszłości stanie się rzeczywiście bliski wizjom społeczeństwa administrowanego jako społeczeństwa efektywnie likwidującego nawet samą świadomość istnienia niezależności (wolności) od tych narzędzi. Za pomocą takich środków masowego rażenia kulturowego do określonych praktyk kulturowych przypisane zostają konkretne marki, które na własność przejmują też określone formy wyrazu. Samo wąsko sterowane medium jest tu już wyłącznym kontrolerem przekazu, cichym cenzorem i filtrem, a istnienie poza tym medium i jego strefą rażenia jest już niemożliwe. I to nie ze względu na fakt, że to technicznie niewykonalne, ale z uwagi na to, że peryferyjne i pozamainstreamowe doświadczenie skazuje na społeczną izolację, której dążąca do grupowości jednostka nie jest w stanie znieść i sprostać, szczególnie w rzeczywistości, gdzie stałą miarą wyznaczającą kryteria ludzkiej samooceny jest praktyka ustawicznego porównywania się do innych, ich stanu posiadania, statusu społecznego oraz estetycznego.

Jak przewidywał Guy Debord, mamy tu do czynienia z tyranią spektaklu, przez którą przejawia się orgiastyczne dążenie do zabawy, gdzie warunkiem zaistnienia jest wyłącznie doświadczenie zbiorowe. Bez uczestnictwa w tym zbiorowym spektaklu skazujemy się na widmo nieistnienia i niedostępny masom eskapizm, który istnieć może jedynie jako artystyczna poza nielicznych wyrafinowanych i zdeterminowanych mizantropów.

Komunistyczność tego idiokratycznego komunizmu będzie wymuszona głównie przez bariery stawiane przez warunki bytowe, ekologiczne i te wynikające właśnie z ujednolicenia gustu, pragnień oraz zbiorowej, społecznej opinii. Taki grunt ostatecznie nie wyklucza przy tym wcale samej horkheimerowskiej „woli wolności” i jej emancypacyjnego znaczenia, lecz po prostu kieruje ją w stronę tego, co możliwe i uproszczone, a więc zarówno dostępne, jak i poddające się „obróbce” ze strony nowych zintegrowanych aparatów kulturowych państwa.

Przy tak płynnej ideologii opartej na bardzo „niewymagającym” fundamencie przekazywanie nowych idei zbiorowych staje się zaskakująco łatwe. Inną kwestią pozostaje fakt, że samo przejście od idiokracji kapitalizmu konsumpcyjnego do idiokracji komunizmu administrowanego nadal wymagało będzie ingerencji ze strony

pewnej formy krytycznej ideologii, która przeniknie do treści reprodukowanych przez dotychczas kapitalistyczne kulturowe środki reprodukcji. Przepis na to może być jednak zaskakująco prosty – w kulminacyjnym momencie prawdopodobnie wystarczy po prostu obsadzić marksistami stanowiska showrunnerów na kilku dominujących platformach serialowej dystrybucji i streamingu.

7. *Środki produkcji będą własnością nie mikro-klas, ale wielkiej klasy.* Nie cały – mityczny – proletariatus przejmie własność i kontrolę nad środkami produkcji, ale własność ta przejdzie płynnie do rąk zintegrowanego systemu produkcji i dystrybucji, gdzie nie-proletariatus nie będzie już po prostu istniał.

Zagłada klasy kapitalistycznej (w formie przemocowej lub pokojowej) nastąpi przez stopniową eliminację zapotrzebowania na nią i płynne przejście pod zarząd ogólnego rachunku potrzeb tworzonego przez wykluwający się z kapitalistycznej anarchii system centralnego planowania. Wyalienowana praca będzie wyalienowaną pracą dalej w takim samym stopniu, w jakim nie będą spełniane potrzeby poszczególnego pracownika, które to potrzeby będą musiały zejść na drugi plan w przypadku każdej jednostkowej konfrontacji z wolą totalnej administracji. Ten administracyjny zarząd nad własnością będzie kierowany przez określony utylitaryzm, a definiowanie dobra wspólnego zachodziło będzie zawsze z perspektywy którejś spośród wiodących tendencji, która nigdy nie będzie w pełni wspólna, lecz pozostanie za to także w sposób nieunikniony opóźniona względem rozwoju samych społecznych pragnień, co ostatecznie zrodzi też nowe konflikty.

8. *To da się zrobić, ponieważ przesłanki ku temu już istnieją.* Taki administrowany komunizm jest w perspektywie bliższej, niż można przypuszczać. Nic jednak dziwnego, że znalazł swoich krytyków nawet pośród teoretyków rodowodu marksistowskiego. A to dlatego, że ideał komunizmu oświeceniowego i wizja komunizmu jako ostatecznej emancypacji ludzkości i realizacji wolności rozmija się tu przede wszystkim z tą charakterystyką, jaką określają faktyczne okoliczności, a zwłaszcza materialna baza późnego kapitalizmu.

Jeden z podstawowych problemów związanych ze stanowiskiem Adorna i Horkheimera, ale i innych marksistowskich myślicieli polega jednak przede wszystkim na tym, że dokonali oni utożsamienia oczekiwanego świata idealnego z wizją społeczeństwa postkapitalistycznego, którego głównym zadaniem jest „zaledwie” zapobieżenie pewnym najbardziej palącym problemom świata aktualnego, i to zwłaszcza takim, które najbardziej grożą nam teraz destrukcją wręcz ostateczną.

Wizja komunistycznych utopii i projektów emancypacji rodem z XIX i XX wieku to w porównaniu do naszej współczesnej, XXI-wiecznej wizji inna i obca, nieaktualna już jakość. Wolnością pracownika-komunisty-obywatela rodem z komunistycznego świata totalnej administracji zamiast ideału wprost z wzorowych kibuców będzie raczej czystsze powietrze, mniej rakotwórcze pożywienie, brak wojen i dostosowa-

nie do realiów świata skończonych zasobów, w którym na inne „wolności” nie ma już zwyczajnie miejsca.

Taki totalnie administrowany komunizm oczywiście będzie też znaczącym ograniczeniem, jest również w równym stopniu utopią i dystopią jednocześnie – podobnie jak sam kapitalizm. Ale tym zasadniczym ograniczeniem jest właściwie i na swój sposób każda kolejna formacja społeczna, której dialektyczne i dojrzałe pojmowanie siłą rzeczy musi odbiegać od wymiaru propagandowego funkcjonującego przede wszystkim na użytek wcześniejszych praktyk polityczno-rewolucyjnych.

Głównym sukcesem takiego komunizmu będzie likwidacja klasy kapitalistycznej, jej celów oraz sposobów zawłaszczania i marnotrawstwa, a także likwidacja najbardziej palących nierówności i redukcja pola konfliktu społecznego do samej tylko konkurencji między pracownikami oraz konkurencji w wymiarze planistycznym i węzle komunistycznego sterowania. W tej mierze wszelkie doświadczenia wczesnego realnego socjalizmu wydają się rzeczywiście zapowiadać to potężniejsze doświadczenie z przyszłości, które może przynieść nam totalnie administrowany komunizm. Wszystkie stare bolączki realnego socjalizmu będą zaś jeszcze bardziej bolączkami realnego świata totalnie administrowanego, gdzie też nadejdzie w końcu czas jakiejś nieznaney nam jeszcze formy rewolucji.

Charakterystyka tej wizji przyszłości jest też zasadniczo zbieżna zarówno z prognozami Marksa, jak i mrocznymi przepowiedniami Horkheimera. Jest to jednak o tyle pocieszające, że ta bardzo konkretna wizja komunizmu jest z gruntu wizją niezwykle wręcz realistyczną. To całkowita przeciw-utopia, lekarstwo na brak wiedzy, fuzja tego, co dobre i piękne we wzorcowym komunizmie, i tego, co możliwe i aktualne z perspektywy współczesnych palących problemów ludzkości.

Taki komunizm nie jest ani rajem, utopią w działaniu, ani żadną ziemią obiecaną, realizacją ostatecznych wolności albo paradygmatem uwolnienia człowieka lub ostateczną dezalienacją i idyllą zbiorowej, proletariackiej iluminacji. Taki komunizm to świat totalnie administrowany, gdzie totalna administracja przesuwaa pewne akcenty w stronę konieczności, „dezalienując” tylko i aż w zakresie prywatnej własności i jej niszczyielskich właściwości. To troszeczkę zmutowane marksowskie królestwo konieczności, to królestwo maksymalnie technicyzowanej organizacji społecznej, która stara się zapobiegać rażącym nierównościom, deficytom podstawowych dóbr dla społeczeństwa czy katastrofom ekologicznym – mając przy tym odpowiednie do tego środki.

Totalnie administrowany system komunistyczny, czyli realistyczna wizja komunizmu, to forma maksymalizacji immanentnych skłonności kapitalizmu z niewielką rotacją w hierarchii potrzeb i głównych celów. Zasadniczym wymiarem walki klasowej i zmiany w wymiarze klasowego panowania nie jest tu wymiar rzeczywistego upodmiotowienia i anarchizującej emancypacji, lecz wymiar mniejszej drastyczności społecznego barbarzyństwa i ogólnego triumfu ludzkiej zdolności do prze-

dłużonego trwania, co oznacza odejście od związanego z kapitalizmem „rozdarcia metabolicznego”.

I byłyaby to właśnie aktywność i mądrość naprawę gatunkowa, to znaczy taka, która pozwoliłaby naszemu gatunkowi po prostu przetrwać.

COMMUNISM AS THE ADMINISTERED WORLD

Summary

The article sums up the dystopian theory of the „administered world” of the future by Theodor W. Adorno and Max Horkheimer and the theory of communist society created by Karl Marx. The main idea is that both are part of the same future global system: the universal, administered communism created within late capitalism. Such system is far from utopian communisms and possess many flaws, thus being a very realist is and down to earth project of pragmatic communism. This communism is an international, antiindividualist system based on idiocracy and highly-advanced technology of the centrally planned and administered economy.

Keywords: communism, administered world, socialism, marxism, dystopia, Horkheimer, Adorno, Marx, freedom, idiocracy, late capitalism, critical theory, social credit system, Lange, means of production